№ 277. Kraków, dnia 5 Grudnia — Środa. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 złr. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — „ |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

**Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwinskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi miesięcznie:

| | | | |
|---|---|---|---|
| W miejscu . . . . . | **1** zł. | **80** c. | |
| Z odnoszeniem do domu | **2** „ | **10** „ | |
| Z przesyłką pocztową . | **2** „ | — „ | |

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści „Motory życia“ przez Autora „Marzycieli“ — którą obecnie w odcinku zamieszczamy.

***Kraków**, 4 grudnia.*

Od kilku tygodni obiega w prasie zagranicznej wiadomość, jakoby Rosya z woli miłościwego cara otrzymać miała niebawem rodzaj konstytucyi, czy też ustawy zasadniczej, która w niczem nienaruszając carskiego jedynowładztwa ma powołać do udziału w rządzie wybitnych przedstawicieli narodu rosyjskiego, w charakterze organu doradczego, kontrolującego. Wypracowaniem owej ustawy, według puszczonej w świat wersyi, ma się zajmować tryumwirat — Tołstoj, Pobiedonoscew i Katkow. Nie zwracaliśmy uwagi na podobnego rodzaju fantazye publicystów, nie mających wyobrażenia o istotnym stanie rzeczy w Rosyi, grzeszących na każdym kroku grubą nieznajomością stosunków rosyjskich. Skoro jednak, mimo stanowczych zaprzeczeń organu kanclerza niemieckiego *Nordd. Allg. Ztng.* i inspirowanej z Berlina *Kölnische Zeitung*, prasa niemiecka nie przestaje powtarzać bajki o carskiej konstytucyi, warto przeto zastanowić się: zkąd owe pogłoski powstały i jaka ich jest wartość? Odpowiedź na te pytania bardzo jest łatwą, bo już same nazwiska osławionych trzech stróżów nienaruszalności carskiej wszechwładzy wskazują, iż każda ustawa przez nich opracowana musi odrzucić w zasadzie wszelką polityczną działalność społeczeństwa, a natomiast zalecać mu powrót do patryarchalnych porządków, cofanie się do owych błogich czasów panowania knuta i szubienicy. Tylko według takiej recepty postępować umieją wyznawcy domorosłego obskurantyzmu, ochrzczonego nazwą „moskiewskiego samobytu“.

Jakaż to będzie owa ustawa, obmyślona przez trzech mędrców rosyjskich? Od lat dwóch, jak wiadomo naszym czytelnikom, pracuje w Petersburgu osobna komisya, pod przewodnictwem sekretarza stanu Kochanowa, nad ułożeniem projektu reformy miejscowego państwowego zarządu i miejscowej autonomii. Projekta wypracowane przez tę komisyę, o ile treść ich doszła do wiadomości publicznej, są dziwnie niejasne, zagmatwane, gdyż brak im zasadniczej myśli. Budowano od dołu, nie wiedząc czy aparat administracyjny ma się opierać na zasadzie centralizacyi lub decentralizacyi, nie określiwszy naprzód jaki udział brać ma żywioł miejscowy-społeczny i centralny-rządowy. Nie możemy tutaj bliżej roztrząsać ogłoszonych już projektów.

Poprzestajemy więc na wzmiance, iż treścią uchwał tak zwanej komisyi kachanowskiej jest oddanie gmin jako jednostek administracyjnych pod zarząd i nadzór ziemstw powiatowych, złożonych z przedstawicieli wiejskiej inteligencyi, instytucyj w rodzaju naszych rad powiatowych. Ta właśnie zasada nie podobała się trójcy carskich służalców, usuwała ona bowiem poniekąd podstawę carskiego despotyzmu, polegającą na rządzeniu ciemnych mas ludu za pomocą organów policyjnych, ślepo oddanych centralnej władzy. Wszystkie też uchwały komisyi kachanowskiej upadły, jak donoszą gazety rosyjskie, skutkiem manewru czy zamachu Tołstoja, który przez usta swego pomocnika a członka komisyi, oświadczył, iż on, rzecz prosta, w porozumieniu z Pobiedonoscewem i Katkowem, wypracował nowy projekt reformy administracyjnej. Łatwo pojąć, iż ta nowa ustawa opierać się będzie na zasadzie potwornej centralizacyi, na aparacie policyjnej wszechwładzy i że ograniczy ona do *minimum* zakres działania ziemstw, zaprowadzonych ustawą z 1861 r. Taki to utwór wstrętnej reakcyi nazywają ministrowie carscy ustawą zasadniczą *(gosudarstwenym ustawom)* a niebaczni publicyści zagraniczni konstytucyą rosyjską. Oto jest właściwe znaczenie obiegających za granicą pogłosek o zmianie systemu rządowego w Rosyi.

Dopóki u steru rządu pozostaje wszechpotężna dziś trójca, o ustąpieniu zaś jej nie ma mowy, gdyż cieszy się ona nieograniczonem zaufaniem swego pana, nie można marzyć choćby o polepszeniu administracyi wewnętrznej w Rosyi, a tembardziej o jakichś reformach przypominających konstytucyjno-parlamentarną formę rządu. Pod caryzmem, opierającym się na niewoli mas ludowych u dołu, na rządach policyjnych w środku i na wyuzdanej samowoli u góry, konstytucya jest niemożebną. Nie wierzylismy, ani też nie wierzymy na chwilę, aby car Aleksander III., będący piłką w rękach trzech rycerzy moskiewskiego samobytu, mógł zdobyć się na śmiały czyn sprawiedliwości i postępu. Naszem zdaniem Rosya pozostanie nadal „państwem dozorców policyjnych *(kwartalnych nadziratielej)*,“ a nowa ustawa, zredagowana przez Katkowa, będzie nowym wysiłkiem potwornego despotyzmu. O zmianie formy rządu w Rosyi można zawołać wraz z satyrykiem rosyjskim Szczedrynem: „O formach rządu tyle tylko słychać, iż przy wprowadzaniu każdej nowej carskiej gramoty co piątego sieką rózgami.“

Wydział krajowy postanowił zestawić statystykę przemysłu w kraju naszym i udał się w tym celu do Izb handlowo-przemysłowych, żądając na razie wykazu przemysłowców wykonujących przemysł swój po koniec grudnia b. r. Wykaz rzeczony służyć będzie za podstawę do rozesłania kwestyonarza, poczem na podstawie wypełnionych kwestyonarzy nastąpi opracowanie zebranych dat przez biuro statystyczne Wydziału krajowego. Chcąc jednak od poszczególnych przemysłowców otrzymać jakie takie wiarogodne daty, należałoby ich przy rozesłaniu kwestyonarza zapewnić, że odpowiedzi zachowane będą w tajemnicy a w szczególności, że nie będą z nich udzielane żadne wyjaśnienia, co do pojedynczych przemysłowców, ani osobom prywatnym, ani też władzom podatkowym. Ażeby przemysłowcy tę pewność mieli, należałoby naszem zdaniem: 1) wypełnianie kwestyonarzy uorganizować nie biurokratycznie ale po obywatelsku, więc przez korporacye i stowarzyszenia, tudzież przez samych przemysłowców, 2) z kwestyonarza usunąć zupełnie zwykłą w zbieraniu pierwszego materyału statystycznego rubrykę „imię i nazwisko“ a oryentować się za pomocą samych tylko numerów. W ten sposób sądzimy, możnaby usunąć zrozumiałą w naszych stosunkach obawę zużytkowania materyału w celach podatkowych i wynikający z tej obawy nieprzezwyciężony wstręt do podawania władzom jakichkolwiek dat statystycznych o stosunkach przemysłu.

Do *Dziennika Polskiego* donoszą z Wiednia:

„Kolej lwowsko-czerniowiecka zawarła układ z rządem, którym zobowiązała się do wybudowania linii ze Lwowa do Rawy. Koszta budowy wynosić będą 3,9000.000 zł., do czego rząd przyczynia się sumą 900.000 złr. Dotyczące przedłożenie rządowe wniesione będzie do Rady państwa. Zdaje się, że linia ta pociągniętą będzie później aż do granicy rosyjskiej.“

Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, stanie się zadość życzeniu kraju, od dawna już kilkakrotnie wypowiadanemu. Sejm w r. 1881 uznał potrzebę budowy linii Lwów-Zółkiew-Rawa-Netreba (Tomaszów), a w r. 1882 uchwalił w razie budowy przyczynić się do jej kosztów kwotą 100.000 zł. Dlaczego obecnie mowa jest tylko o budowie części do Rawy, zaś budowa krótszej końcowej części do Netreby (Tomaszowa) zostawiona dalszej przyszłości — nie wiemy; to pewna, że dopiero przez takie wykończenie nabiera ta linia pełnego swego znaczenia dla kraju, jako najkrótsze połączenie morza Czarnego z Baltykiem, jako najkrótsza droga ze Lwowa do Warszawy. Jeżeli może kolej czerniowiecka obawia się, czy połączenie w tym punkcie z liniami kolejowemi w Królestwie Polskiem przyjdzie do skutku, obawa ta wydaje nam się płonną — doświadczenie bowiem uczy, że gdziekolwiek doprowadzono linię kolejową do granicy rosyjskiej, wnet rząd rosyjski pospieszył z wybudowaniem drogi żelaznej, łączącej się z tamtą. Tutaj tembardziej to się stanie, że byłoby to niewątpliwie nakazane względami strategicznemi. Z tego względu zatem nie ma powodu odwlekać budowy całej linii.

## Niewolnicy kolejowi.

*(Artykuł nadesłany.)*

Jak zatytułować moje dzisiejsze do was pisanie? — myślałem, biorąc pióro do ręki — ażeby was zawiadomić o fakcie charakteryzującym rządy kolei Karola Ludwika. Śmierć murzyna kolejowego — obłąkany naczelnik stacyi — ofiara okólnika o udanych chorobach — bezpieczeństwo ruchu kolejowego — wszystko to stosowne byłyby tytuły. Powracam jednak do napisu, któregoście już raz użyli, pisząc wymownie o stosunkach służby na linii. Ma już ten napis swoją dobrą tradycyę i wdzięczne wśród „niewolników“ uznanie.

A teraz — do rzeczy:

Na stacyi kolei Karola Ludwika Podłęże, zmarł dnia 29 listopada naczelnik tej stacyi śp. Kunzyk, który już od wiosny bieżącego roku cierpiał na rozmiękczenie mózgu, i od trzech tygodni, będąc prawie zupełnie obłąkanym, w stanie oczywistego zboczenia umysłowego, pełnił służbę ruchu na stacyi, na której pociąg pospieszny krzyżuje się z dwoma towarowemi. Jakaż straszna katastrofa mogła nastąpić wskutek dyspozycyi takiego naczelnika! a wiadomo, że rozkaz naczelnika jest na stacyi bezwarunkowym i nikt mu się oprzeć nie może. Opatrzność chyba czuwała nad podróżnymi, których życie było na łasce umysłowo chorego.

Jakiż powód tego? Despotyzm i bezduszna tyrania zarządu, a przedewszystkiem ów osławiony cyrkularz, zabraniający urzędnikom chorować. Sp. Kunzyk w katordze, zwanej służbą na kolei Karola Ludwika, pracował 13 lat. Z tych nie chciano mu policzyć 4 lat — liczono więc tylko 9 lat — tak, że musiał koniecznie jeszcze rok dociągnąć, chcąc zapewnić pensyę żonie i dwojgu drobnych dziatek. Ale — co ważniejsza — wiadomo wam już, że cyrkularzem zabroniono urzędnikom kolei Karola Ludwika chorować, że w tymże cyrkularzu powiedziano wyraźnie, iż choroba utrudnia awans, co w wykonaniu znaczy: pozbawia awansu! Jakże się ma na to narazić urzędnik, który ma żonę i dzieci, a ponieważ nie służy jeszcze 10 lat, przeto można go za trzymiesięcznem wypowiedzeniem „bez podania powodów“ pozbawić chleba!

Sp. Kunzyk spodziewał się awansu na 1 stycznia — i czekał tej chwili upragnionej, która się nazywa „Pensionsfähigkeit“. Czyż można było żądać od niego tego heroizmu, aby powiedział swoim satrapom: „lampa mego życia gaśnie — zmiłujcie się nademną, dajcie mi spokojnie umrzeć a za życie moje stargane w służbach nocnych na wichrach, deszczach, śniegach i mrozach, dajcie po mej śmierci kawałek chleba rodzinie, bo zdrowie i życie tysiąca podróżnych jest przez moje co dnia zwiększające się niedołęztwo umysłowe i fizyczne narażone na niebezpieczeństwo. Jako człowiek fachowy czuję, że na tem stanowisku dłużej pozostać nie mogę — bo chcąc ratować przedłużeniem mego urzędowania egzystencyę mej rodziny, narażam życie innych.“

Ładnie by to brzmiało w ustach bohatera jakiej powieści, ale nie w ustach żywego ojca rodziny, którego całym kapitałem było jego życie i praca. Żył więc i pracował do ostatniego tchu, bo oddał służbę 28 listopada wieczór a 29 skonał. To znaczy umrzeć z ręką na aparacie telegraficznym jak ów urzędnik w Warszawie z piórem gęsiem w ręku nad książką kontową swego bezdusznego satrapy.

Zarząd funduszu pensyjnego ucieszy się, bo *1, haben dem Mann noch gefehlt 5 Monate*, *2. derselbe ist nicht im Dienste verunglückt*, a więc *3. die Frau bekommt nur eine 3-monatliche Abfertigung und soll das Quatier sofort räumen.* A czy ta *Frau* umrze z dziećmi z głodu czy nie, *was kümmert uns das — wir sind ja keine Witwenversorgungs-Anstalt.* Darujcie, że mówię w języku kolejowym — mimowoli on się tu ciśnie pod pióro. Wiedział nieboszczyk co czeka żonę i dzieci, dlatego starannie ukrywał swoją chorobę i pracował dalej biały murzyn, dokąd mu tylko ostatni promyk umysłu świecił. Pytam się wszystkich ojców rodzin, czy wobec takich stosunków, czy wobec takiej pragmatyki służbowej można inaczej postąpić?

Wszak inny urzędnik chory (miejscowość i nazwisko opuszczam) również ofiara nocnych służb przy aparacie, dowiedział się od lekarza kolejowego, że nasz wielkorządca lwowski p. Buresch, jest „fuchswild“ na niego za to, że chory.

Zapomniał p. Buresch, że zarząd ma dla niego wyjątkowe miłosierdzie, gdy znosi szefa ruchu, który podgarnął pod siebie wszystkie działy służby stacyjnej, pomimo, że jest inwalidem, który mierząc wszystkim jedną miarką powinien dawno być spensyonowany. A emerytura jego wystarczy, aby wyżywić 6 rodzin urzędników ruchu.

Dajże więc spokój ofiarom twej oszczędności i cofnij ów nieszczęsny cyrkularz o symulacyi chorób, bo widzisz, że ś. p. Kunzyk nie udawał chorego, tylko zdawszy swą służbę zaraz zdał Bogu ducha — a gdyby nie owo okrucieństwo cyrkularzowe, byłby sam zaproponował, że chce spokojnie umrzeć, zamiast narażać publiczności na możliwie fatalne skutki swej nieprzytomności. Ale to nie pierwszy i nie ostatni wypadek. Znam drugiego białego murzyna, który jest tak słaby, że trzebaby go koniecznie wziąć od aparatu i dać mu pół roku urlopu, aby spoczął i nabrał sił do pracy. Ale on jest diurnistą, i chce awansować, dlatego znanemu lekarzowi waszemu za żadną cenę się nie zwierzy, że chory, bo gotowo się donieść do dyrekcyi, a wtenczas awans przepadł!

W interesie bezpieczeństwa publicznego i w interesie najdroższego daru Boga, który się nazywa zdrowiem i życiem człowieka, żądamy, aby liczba urzędników ruchu telegrafu i kas osobowych została powiększoną tak, aby służba nocna tylko co trzecią noc przypadała, a nie co drugą — żądamy, aby zniesiono ten barbarzyński cyrkularz, bo w kwestyi zdrowia rozstrzyga lekarz, a nie p. Buresch, który wprawdzie na wszystko ma drakońskie lekarstwa, ale medycyny nie słuchał. Niech lekarzy na linii kontroluje naczelny lekarz, a nie człowiek niefachowy, którego cała zdolność polega na jak największej liczbie raportów.

W Anglii przechodzi urząd kolejowy z ojca na syna, bo urzędnika traktują jak człowieka, a

# MOTORY ŻYCIA.

**Powieść współczesna w dwóch tomach**

16) przez

**Autora „MARZYCIELI“.**

(Ciąg dalszy)

— A to ksiądz dobrodziej zapomniał, co się tu zeszłego roku działo? Przecie jak wrony, a szczególnie te wrzaskliwe kawki młode wywiodą, człowiek ani chwili nie ma tu spokojnej. Gdybym był ich zeszłego roku nie ubił kilka, byłyby nas najpierw zagłuszyły, a potem zjadły z kretesem. W tym roku jeszcze gorzej będzie, bo gniazd jest więcej, a ksiądz dobrodziej żadnego wybrać nie pozwolił.

— Bo i one są stworzeniami bożemi, panie Szymonie, a piąte przykazanie mówi: nie zabijaj.

— E! to tylko ludzi nie godzi się zabijać — organista odrzucił.

Powtarzam ci, nie zabijaj i gdybym był w zeszłym roku na tydzień z domu nie wyjechał, ręczę ci, panie Szymonie, że nie byłbyś tu bezpotrzebnie krwi przelewał.

— Jak można mówić, że bezpotrzebnie, skoro codzień prawie skarży mi się pani Małgorzata, że jej przepadło to kaczę, to kurczę. Wroniska łapią i do swoich gniazd noszą.

— I one, mój synu, żyć potrzebują! — kapłan odpowiedział.

Organista rozpaczliwie ręce załamał. O. Sebastyan widząc, jaka nim boleść miota i nie wątpiąc także o rozpaczy sędziwej Małgorzaty, która była zawołaną gospodynią, a jego klucznicą i kucharką, rzekł z uśmiechem:

— Skoroś panie Szymonie odczyścił już tę rusznicę, to w razie gwałtownej potrzeby, strzelaj z niej czasem, lecz tylko prochem. Ptak odstraszony odleci, ty zaś krwią rąk nie splamisz. Zapamiętaj to sobie panie Szymonie, gdyż w razie przeciwnym moglibyśmy się pogniewać.

Organista z rezygnacyą głowę zwiesił. O. Sebastyan wszedł do domu, gdzie Małgorzata już oddawna z obiadem czekała.

*Rozdział dziewiąty.*

**U prymasa-kardynała.**

Hrabia nigdy nie obiecywał, jeśli nie myślał dotrzymać. „Lepiej zawsze odmawiać, niż raz o przyrzeczeniu zapomnieć“ — tym odpowiadał, którzy robili mu za to wymówki, że ich prośbom wprost odmawiał.

Ledwie wyszedł po wschodach na pierwsze piętro, kazał pokojowcowi przywołać marszałka dworu. Był to sługa stary, rutynowany i wierny. Znał swego pana, poważał go i kochał. Nawet dla jego dziwactw i niereligijności miał szacunek. Jeśli mu kto kiedy zrobił uwagę, że człowieka, który kościoła unika i na księży wygaduje, nie godzi się chwalić, odpowiadał:

— Mój pan robi to przynajmniej otwarcie, co inni skrycie.

Wszedłszy do gabinetu hrabiego, marszałek w pełnej pokory postawie przy drzwiach się zatrzymał. Hrabia podszedł ku niemu.

— Mam do ciebie interes, mój stary. Słyszałeś zapewne, jakie nieszczęście spotkało pana Alfreda i jego przyjaciela?

— Wszyscy w pałacu tylko o tem mówią — odrzekł z westchnieniem.

— Otóż w interesie tych nieszczęśliwych muszę być u księcia, lecz, że chciałbym rzecz dobrze poprowadzić, więc za poradą hrabianki Aliny, postanowiłem wpierw udać się do księdza Prymasa, i prosić go by wraz ze mną wstawił się za nieszczęśliwymi.

Marszałek ze zdumieniem oczy wytrzeszczył.

— Dziwi cię mój stary — hrabia mówił dalej z wesołym uśmiechem — że na starość zaczynam i ja zgłaszać się do czarnych sukienek? Cóż robić, wiele ten czyni co musi! Zresztą, życie człowieka, zwłaszcza takiego, jak hr. Alfred, trochę więcej warte, niż nasze sympatye.... Otóż nieodwołalnie zaraz jutro będę u Prymasa, ale ponieważ wiem, jaki to człowiek i jaką rolę odgrywa u niego pierwszy kamerdyner, przeto postanowiłem najpierw ciebie wysłać na zwiady.

— Do Jego Eminencyi?

— Nie do samego Prymasa, tylko do jego kamerdynera, o którym mi wspominałeś, że znasz go osobiście.

— Czy Ptaszka, panie hrabio?

— Tak jest, tego... Wszak cały świat mówi, że kardynał palcem nie ruszy, wpierw się Ptaszka nie poradziwszy.

— Swięta prawda, panie hrabio. Ptaszek sam mi to mówił.

— Otóż pójdziesz do niego i poprosisz go odemnie, by jutro rano księdza prymasa przygotował i przychylnie dla mnie usposobił. Radbym, aby sprawa poszła gładko, bez trudności.... Jeśliby tego żądał, gotów jestem zrobić mu prezent stosowny. Tacy ludzie nie lubią trudzić się daremnie.

Marszałek głową pokręcił.

— Pójdę — rzekł — skoro taki rozkaz jaśnie pana, ale wątpię, czy to się na co przyda.

— Czemu?

— Bo Ptaszek to sztuka zarozumiała, dumna! Jemu się zdaje, że znaczy więcej, niż sam kardynał.

— A cóż mi jego duma szkodzi! Wolno mu myśleć, że jest nawet księciem panującym.

— Pewnie... lecz w tem sęk, że moja wizyta bynajmniej go nie ucieszy.... Kto wie nawet, czy się nie obrazi.

— Obrazi? A to z jakiego powodu.

— Że przyszedł do niego sługa, nie sam pan.

— Cha! cha! cha! a to wyśmienite! — rozśmiał się hrabia na całe gardło. — Tylko tego brakowało, żeby takie Ptaszki żądali ukłonów od Despotów! No! to chyba już nie nastąpi i o ile przypuszczam, ty, mój stary, takżeś trochę przesadził.... Nadmień mu tylko, że ja cię przysłałem, a nie wątpię, że uczyni. Zresztą, jak powiedziałem, obiecaj mu stosowną nagrodę. Teraz zaś bądź zdrów mój kochany i dołóż starań, bym się wieczorem dowiedział, jak pan Ptaszek zaśpiewał.

Marszałek wyszedł z twarzą wcale nie wesołą. Gdy wieczorem zjawił się w pokoju swego pana, minę miał jeszcze rzadszą. Wyglądał prawie, jak desperat.

— I cóż? — hrabia zapytał.

— Źle, jaśnie panie.

— Odmówił?

— O mało mnie za drzwi nie wyrzucił.

— Za to?

— Za co, com przewidywał, że przyszedł sługa, nie sam pan. U mnie — wołał — bywają nietylko hrabiowie i książęta, nawet damy pałacowe, jeżeli mają jaki interes do Jego Eminencyi, a twój pan myśli, że mnie jego marszałek zadowoli. — Plótł jeszcze i inne androny, lecz tych nie warto powtarzać.

— A wspomniałeś mu o wynagrodzeniu?

— To jaśnie panie, najbardziej go rozgniewało. Mnie się zdaje, że on bierze łapówki, ale wprost od interesentów, ciepłą ręką, nigdy przez pośredników. On teraz pan całą gębą! Powiadają, że każdej córce, a ma ich trzy, daje po pięćdziesiąt tysięcy posagu.

Hrabia sprawozdania wysłuchawszy, gniewem nie wybuchnął, jeno roześmiał się szydersko.

— A to czelność! Tylko u pasożytów, u teokratów mogą wychowywać się takie figury! Ręczę, że oni wierzą, iż Bóg, z którym ich chlebodawcy żyją na stopie poufałej, jest także i na ich rozkazy. A to czelność!

Przeszedł się po gabinecie, potem zatrzymawszy się przed marszałkiem dodał:

— Uwiadomisz masztalerza, że jutro, w południe, pojadę do Prymasa karetą kryształową. Usłyszymy, co mi powie.

Nazajutrz o godzinie oznaczonej, wspaniała kareta, w której hrabia sam siedział, toczyła się szosą ku miastu. Nim do pałacu prymasowskiego dojedzie, musimy ją wyprzedzić, by zobaczyć, co się tam od rana dzieje.

W pałacu starym obszernym, okazałym, całe pierwsze piętro zajmował sam ks. Prymas. W suterenach były kuchnie, na parterze kancelarye metropolitalne, na drugiem piętrze służba mieszkała.

Dochody prymasa były olbrzymie, więc i dwór jego był liczny a okazały, prawie książęcy. (C. d. n.)

nie jak robocze bydlę. Dlatego w Anglii jest najdzielniejszy personal i tylko takiemu personalowi zawdzięcza Anglia możebność tak olbrzymiego, a jednak prawidłowego ruchu. Ale tam urzędnicy są zdrowi i mogą być zdrowi, nie tak, jak nasi, którzy śpią tylko 15 razy na miesiąc.

Pytam się wszystkich lekarzy i higienistów, czy to wystarcza dla młodych organizmów? czy takie czuwanie co drugą noc nie naraża na zupełne rozstrojenie całego systemu nerwowego? Czy z wysłużonym silnym, bo asenterowanym żołnierzem, pochodzącym ze zdrowych chłopskich rodziców, może równać się wątły pracą naukową i tak już osłabiony organizm 22-letniego młodzieńca? — A przecież „Weichen-wächter" silniej fizycznie pracuje, jak ów młodzieniec, który oprócz trudów fizycznych pracuje i swemi nerwami drażnionemi niepokojem o całość i bezpieczeństwo ruchu. — „Weichen-wächter" siedzi i drzemie, czekając pociągu i nic go nie niepokoi — a urzędnik ma obowiązek latać po całej stacyi i pilnować wąsali, aby nie spali, bo on jest odpowiedzialny *für die richtige Weichenstellung.*

Czy takich 15 nocy nieprzespanych w miesiącu nie musi zniszczyć zdrowia przedwcześnie? Ale zarząd kolei — raczej p. Bursch — chorować nie pozwala! Cyrkularz zabrania udawać chorobę — my musimy udawać... zdrowych!

*Jeden niewolnik w imieniu wielu.*

## Sprawy krajowe.

Dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych wyszła część XXVII i zawiera:

Nr. 70 rozporządzenie prezydyum namiestnictwa z d. 28 października b. r. l. 3883, którem ogłoszono, iż rozporządzenie z 7 stycznia b. r. wyłączające miejscowość Żuków z okręgu reprezentacyi powiatowej w Kołomyi, a wcielające ją do reprezentacyi pow. w Horodence, wchodzi w życie dnia 1 stycznia 1884 r.

Nr. 71 rozporządzenie prezydyum namiestnictwa, iż miejscowości Ujście Zielone, Międzygórze, Łuka i Trościaniec z dniem 1 stycznia 1884 zostają wyłączone z okręgu reprezentacyi powiatowej w Tłumaczu i wcielone do okręgu reprezentacyi powiatowej w Buczaczu.

Wreszcie zawiera Dziennik rozp. kraj. sprostowanie omyłek druku — tudzież sprostowanie wykazu Nr. 83, z r. 1882, w ten sposób, że miejscowość Jagielnica nie należy do pasu pogranicznego, wskutek czego na siedzibę rewizora 29 okręgu rewizyjnego wyznacza się miejscowość Ułaszkowce.

Powyższa część Dziennika ust. i rozp. nosi datę 24 listopada.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

*Warszawa, 2 grudnia.*

Zanim przystąpię do szczegółów z dni bieżących, pozwólcie, że dam Wam ogólny stan stronnictw rządzących nami w Królestwie, jak również osób stojących u steru.

Zwykle liczymy u nas dwa stronnictwa, „liberalnych" i „obrusiteli." Różnica pomiędzy niemi jest w istocie bardzo nieznaczna, ale dla nas, którzy czujemy ich jarzmo, różnica ta nabiera wielkiego znaczenia. Oberpolicmajster Buturlin, prokurator Butowski, prezydent miasta Starynkiewicz, gubernator warszawski Medem, to jedna grupa, zaś Leoncyusz metropolita, Apuchtin kurator i Kutajsow generał żandarmów, to druga grupa. Pierwsi należą do ludzi dobrze wychowanych, klną w sposób przyzwoity, biją i cisną nas w rękawiczkach — zatem są liberalni w pojęciu moskiewskim. — Drudzy robią to samo, tylko, brutalnie, barbarzyńsko i z iście wściekłym zapałem. Pomiędzy niemi stoi generał-gubernator Hurko, który wysłuchuje jednych i drugich i skłania się to na tę, to na ową stronę, stosownie do wiatru petersburgskiego i kaprysu. Dziś zdaje się, że zajdą zmiany, a mianowicie Kutajsow, który jest potęgą w Królestwie odstąpił swych socyuszów, trzyma się na uboczu — a nawet wyraźnie zdradza chęć zbliżenia się do liberalnych.

Gen.-gub. Hurko zmienił system postępowania w Królestwie: z wojowniczego Achilla został pokojowym apostołem, i w tym duchu przemawia teraz tak do generałów, jako też niższych. Wiadomo Wam, że po instalowaniu się w Zamku rozpoczęły się objazdy granicznych twierdz i placówek, wzmocnienie załóg, energiczne przemowy, jak gdyby wojna miała być lada chwila. Ale wojna z przymierzonymi państwami Austryą i Niemcami, przy wycieńczonym skarbie i rozruchach polityczno-socyalnych, była zbyt niebezpieczną. Udano się tedy w pokorę i kniaź Władymir pojechał do Berlina — znalaźszy dobre przyjęcie, telegrafował do Petersburga, by przysłano kogoś do formalnego zażegnania burzy. Pojechał minister Giers. Z cesarzem Wilhelmem udało się, a obiad dworski, na którym Dołgorukow, adlatus petersburgski Wilhelma siedział po prawej, zaś Giers po lewej stronie cesarza ukoronował dzieło. Szło o Bismarka w Friedrichsruhe. Tam Giersowi szło trudniej i po porozumieniu się z carem, wyszedł natychmiast najwyższy reskrypt dziękczynny dla Milutyna b. ministra wojny, objawiający mu monarsze zadowolenie z reorganizacyi armii — i nadzieja że i „nadal w stylu pokojowym ta armia rozwijać się będzie." Cytuję dosłownie ten ustęp z reskryptu, który sam w sobie jest nonsensem. Ukaz ten miał zrobić dobre wrażenie w Fridrichsruhe, dziś uważają wojnę jako zażegnaną na pewien czas. Stosownie do tego Hurko otrzymał wskazówki, aby „w stylu pokojowym" zachowywał się w Królestwie.

W Warszawie, dzięki petersburgskim studentom, przyjął się tu i owdzie rosyjski socyalizm (zupełnie różny od socyalizmu zachodniego) u nielicznej garstki młodzieży uniwersyteckiej. Pracowano, jak to zwykle przy spiskach bywa pokryjomu i wydawano gazetę p. t. „Proletaryat." Był to półarkusz, odbijany na ręcznej maszynie i dość nieudolnie redagowany. Pewien student, którego nazwisko wkrótce Wam podam, napisał list do policmajstra Własowskiego, że za 500 rubli wskaże drukarnię. Możecie sobie wyobrazić policyą, która najlżejszego przeczucia o istnieniu drukarni nie miała — gdy nagle o takiej zbrodni się dowiedziała. W sobotę 24 listopada list przyszedł — i teiże nocy przyaresztowano dziewietnastu wspólników, zaś dwóch następnych dni jedynastu — razem trzydziestu. Zdrajca dostał 500 rubli i wszedł w poczet „iszczyków." Ale nie koniec na tem. W poniedziałek pochwyciła policya nowy numer „Proletaryatu", istnieje zatem drukarnia. Niejaki Zołtarew dowiedział się, i doniósł kto jest drukarzem, ale cóż kiedy nie ma adresu tropionego, a ludzi tego nazwiska jest 600 w Warszawie.

U nas wszyscy rozsądniejsi i patryoci potępiają to wmięszanie się części naszej młodzieży do spisków socyalnych, gdyż nam się kupić należy około sztandaru wolności Polski a nie marnować siły na takie spiski. Praca produkcyjna, podniesienie oświaty i moralności, skupienie sił do przyszłej walki o swobodę — to nasz cel najbliższy. Lecz czyż możemy przeciwdziałać? Praca w kajdanach, przemówić nie wolno, profesorów nie mamy, a gorąca młodzież doznając szalonych upokorzeń na każdym kroku rwie się do czynu, nie bacząc na smutne następstwa. Mimowolnie nasuwa się myśl prowokacyi moskiewskiej, gdy się widzi to zwierzęce postępowanie Apuchtina i całej zgrai prześladowców, kuratorów, profesorów, dyrektorów etc. wyzywających młodzież do gwałtownej opozycyi. Czy można brać za złe duszonemu, że się broni — tak nam mówi młodzież. To też nie złorzeczymy jej — ale z głębi serca żałujemy — a według sił działamy przeciw zgubnemu prądowi.

### *Śląsk-austryacki 2 grudnia.*

U nas na Śląsku w Cieszyńskiem, coraz gorzej. Rozporządzenie o uwzględnianiu języka polskiego w sądach, istnieje tylko na papierze i *pro forma*, bo postarał się już o to dawniej sąd wyższy krajowy w Bernie rozpraszając po Morawie i Opawskiem polskich prawników, którzy zgłaszali się do Cieszyna dość licznie w latach 1878 do 1880. Sądowe posady są zatem u nas przeważnie w ręku Czechów, którzy nie tylko, będąc dobrymi narodowcami, miejscowej ludności polskiej nie wspierają, ale uprzedzając i przyspieszając zagładę polskości na Śląsku, zakładają stowarzyszenia czeskie i wszelkiemi siłami agitują za rozszerzeniem czeszczyzny. Dlatego to z Cieszyna, podobno i ze Skoczowa i Frysztata, nie mówiąc już o Boguminie i Frydku, z sądów wychodzą wezwania niemieckie lub czeskie. Istnieją wprawdzie karykatury formularzy dla wezwań polskich, lecz te nie bywają używane. Mówię, karykatury, bo jakżeż nazwać formularz, gdzie w niespełna 40 wyrazach naliczyliśmy 36 błędów drukarskich? Czeskie druki oczywiście są poprawne. A ludek nasz poczciwy, to wszystko znosi.

Mieliśmy inspektora szkół ludowych (polskich, bo inne po wsiach być nie mogą) równie dzielnego pedagoga jak germanizatora, który dostał obecnie posadę dyrektora gimnazyalnego. Myślałby ktoś, że teraz będzie lepiej. Gdzie tam. Z grona trzech przez radę szkolną na opróżnioną posadę proponowanych Niemców, tylko jeden (trzeci) umie po polsku; o osobie przychylnej polskości ani mowy nie było. A ludek nasz to znosić musi!

Na domiar nieszczęścia, jak pisze „Silesia" geograficzny zakres działania przyszłego inspektora ma być o tyle zmienionym, że dotychczasowy inspektor powiatu frydeckiego, dzielny narodowiec Czech, który znakomicie się przyczynił do zczeszczenia tej części Śląska, ma otrzymać powiat frysztacki, gdzie przez urzędników kopalni węgla i zakonników Morawców i Czechów (wszyscy wybitni narodowcy) grunt dla czeszczyzny został przygotowany, reszty dokona p. K A to wszystko nasz ludek znieść musi!

*Quousque tandem.* Czyż nie chce widzieć szanowna delegacya galicyjska, którą tak ścisły łączy węzeł przyjaźni z Czechami, że na Śląsku przynajmniej — korzyści tej przyjaźni są tylko jednostronne? I czy nie byłoby jej obowiązkiem w obec Śląska, żeby jako warunek sojuszu postawiła zupełne u nas równouprawnienie i zaprzestanie wszelkich przeciw Polakom na Śląsku wymierzonych usiłowań?

## Przeciw szowinizmowi.

Paryski *Figaro* z 27 listopada zamieszcza bardzo ciekawy artykuł. Pan Saint-Genest podniósł w nim znów głos wołającego na puszczy i wystąpił ostro przeciw „francuskiej próżności", największej nieprzyjaciółce prawdziwego patryotyzmu. Po wojnie — powiada — należało, albo przeważnie szukać odwetu, zbroić się po cichu, starać się o przymierza, i dopiero wtedy przy nadarzonej sposobności wypaść na Prusaków, albo też zawrzeć trwały pokój z Berlinem. Pierwszego, mówi, nie zrobiliśmy przez polityczne namiętności i przez osobistą chciwość. Do zrobienia drugiego przeszkodził nam szał szowinistyczny, powiedzmy prawdę, próżność własna. Bo co we Francyi nazywa się patryotyzmem, jest to próżnością dziecinną, gorączkową, jaka nas osławiła przed oczyma Europy. Próżność ta jest głównem źródłem nienawiści, jaką ku Prusom żywi francuska burżoazya.

Jad przeciw Prusom, nie jest gorącem uczuciem obywatela, któremu narodowe nieszczęście ciężką ranę w piersi zadało... nie! jest to raczej gniew upartego dziecka, które dąsa się za to, że je upokorzono. Najlepszym dowodem, że nikt się u nas o ojczyznę nie troszczy, jest fakt, iż nikt nie poświęca nic dla ojczyzny... Ofiara zaprawdę ciężka, trzeba się zaprzeć namiętności, jadu — próżności. Doznawałem tego, kiedym jako parlamentarz jeździł do generała von Manteuffel i do generała Kellera. Kiedym w podartej odzieży stanął śród tryumfujących wrogów, kiedym usłyszał ich wesołe śpiewy i kiedy musiałem giąć się przed ich wodzem, czułem wówczas, iż więcej poświęcam dla ojczyzny, niż gdybym krew przelał we wszystkich walkach świata.

„Pięknie to wygląda w teoryi, odpowie mi szowinista, ale nie można przecież nakazać pokonanemu narodowi, aby się podał takim upokorzeniom". Czy rzeczywiście? Czyż Austrya nie zrobiła tego? A przecież ona stokroć cięższy żal stłumić musiała w piersiach. Nie jedną prowincyę Austrya straciła, ale całe państwo niemieckie, pierwsze niegdyś państwo na świecie. I nie wróg śmiertelny pokonał Austryę, lecz brat, który przedtem za rękę serdecznie ją ściskał. A jednak poddała się Austrya losowi z pobudek, jakie rozum jej podyktował. Jej zdaniem, patryotyzm polegał na ratowaniu ojczyzny od śmierci, kiedy więc zgnieść Prus nie była w stanie, porozamiała się z nimi. Tak, ale cóż to za porównania. — My Francuzi nie jesteśmy tacy, jak inni ludzie, inni zapominają o klęsce, my nigdy! inni godzą się z wrogiem, my nigdy! inni przyznają, że słuszności nie mielimy nigdy! My więc jesteśmy z innej gliny ulepieni. Kiedyśmy pobili Rosyan pod Sebastopolem, Austryaków pod Solferino, wtedy wydało nam się nader prostem, żeby przebaczyli pokonani. Ale gdy poważono się na tę zbrodnię, że nas pobito, to nie ma tłomaczeń, nie ma przebaczenia, ani zapomnienia. Czyż to nie jest prawdziwy szowinizm?

Patryotyzm jest tak wielkim, jak małym ten szowinizm. Patryotyzm kładzie kajdany na rozszalałe z bólu serce, z miłości do ojczyzny. Patryotyzm, to Thiers, który poszedł układać się z księciem Bismarkiem o straszliwe warunki pokoju i nic nie uronił ze swej prostoty i szlachetności. Szowinizm, to Jules Favre z wielkimi frazesami, z tyradami i z łkaniem głośnem, z czego kanclerz niemiecki śmiał się. Patryotyzm, to nasi dyplomaci i wojskowi attaché, którzy od lat 12 trzymają się w Berlinie i mówią sobie: korzę się dziś, by kraj mój kiedyś powstał wielkim. Szowinizm, to poczciwi mieszczanie paryscy, którzy chwytają każdą sposobność, by ukłuć Prusaków, którzy drwią z pruskiego akcentu i jak szaloni oklaskują głupie śpiewki i obrazki dogadzające ich próżności, a nie robiące źle Prusakom, ani dobrze Alzacyi. To jest prawdziwa próżność francuska, która tłomaczy wszystko, co było i co będzie, próżność, która nie dozwoliła nam nawet przy końcu wojny przyznać, żeśmy pobici, i zawsze zwalała winę klęski na innych. Dzięki jej nie wyciągamy z wypadków żadnej nauki i zawsze znajdujemy powód do utyskiwań to na zdradzieckie Włochy, to na Belgię niewdzięczną, to na egoizm angielski lub na małoduszność Austryi...

Co najgorsze, to błąd, że dzieci nasze wychowujemy w tych przesądach. Mnie martwi to, i boli głęboko. Nie wątpię w słuszność szowinistycznej prasy i literatury, lecz wstydzę się, iż dajemy dla całej Europy widowisko. Kiedy patrzę na rzekomo patryotyczne pamflety i obrazki z napisem: Prędkoż ruszymy? lub kiedy się taniec rozpocznie? albo: Czas buty wysmarować, kiedy patrzę na poczciwych mieszczuchów cieszących się z tego, pokazujących to dzieciom swym, a broniących im służyć przy wojsku lub żądać powszechnego uzbrojenia, to się wszystko gotuje we mnie. Przed paru dniami można było czytać w poważnych pismach artykuły w oklepanym tonie, jak: *Le crime vivant de l'Alsace-Lorraine — Le forfait de l'invasion — Les Chevaux des Uhlans, buvant l'eau de la Saine.* Co to ma znaczyć? Co to za szaleństwo? Czyż my Francuzi nie kroczyliśmy jako zwycięzcy po Wiedniu, Moskwie, Madrycie i Berlinie? Czy brzegi Renu nie noszą po dziś dzień głębokich śladów naszych łupieży, naszych zwycięstw? Czy za pierwszego cesarstwa nie klękali przed Napoleonem I. tak, jak dziś klękają przed cesarzem Wilhelmem? Czyż to nie odwieczna historya, iż ludzie i zwierzęta gną się zawsze przed silniejszym? Skargi nasze byłyby słuszne, gdybyśmy byli spokojnym narodem — jak Szwajcarya lub Ameryka, które nigdy na zdobycze nie wyruszały. Lecz i myśmy byli niegdyś zwycięzcami a spodziewamy się, że Europa powinna się ulitować nad jękami naszymi; zamiast synom naszym mówić: „Niech to będzie dla was nauką — patrzcie jak utraciliśmy Alzacyą i grozi nam jeszcze utrata nowych" — wołamy do nich: „Winne tu są inne stronnictwa, my możemy spokojnie jechać w naszą drogę...Jest to wzniosłe!"

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 4 grudnia.*

Na wieczorku Mickiewiczowskim w wiedeńskiem stowarzyszeniu polskiem „Ognisko" wystąpił prof. Biliński z mową, w której bronił Koła polskiego od zarzutów, jakie mu w kraju czynią, podnosił zasługi JE. Grocholskiego i zakończył wypowiedzeniem zdania, że sprawy Koła należy oceniać nie z lwowskiego stanowiska. Nie mamy przed sobą treści całej mowy, ale musimy już dzisiaj zaznaczyć, że „robienie polityki" galicyjsko-austryackiej na wieczorku Mickiewicza nie wydaje nam się właściwem. Co zaś do stanowiska, z jakiego sprawy Koła należy oceniać, to zgadzamy się z szanownym profesorem, że nie może to być stanowisko lwowskie w znaczeniu miejscowem, ale musi być krajowem, i musimy uczynić zastrzeżenie, że nie może ono być wiedeńskiem.

---

Do *Kuryera Poznańskiego* donoszą, że pogłoska podana przez *Dziennik Polski* o mniemanym zamiarze wydalenia dwóch biskupów wileńskiego i lubelskiego nie ma żadnej podstawy. To samo potwierdza korespondent *Gazety Narodowej*, który dowiaduje się, iż przesłany paszport na wyjazd za granicę ks. biskupowi Wnorowskiemu w Lublinie z rozkazu generała Hurki został cofnięty, paszport ten bowiem bez wiedzy gubernatora posłał biskupowi zbyt gorliwy naczelnik jego kancelaryi, który nie wiele co więcej wart od Apuchtina i Kryłowa.

---

Do *Presse* donoszą z Petersburga:

„W dniach ostatnich ubiegłego tygodnia ukazało się w nadnewskiej stolicy ulotne pismo nihilistyczne p. t. „Rozdział pracy w państwie socyalistycznem." Zeszyt ten liczy stron 14, jest hektografowany i kosztuje 30 kopiejek. Dochód z rozsprzedaży przeznaczono na rzecz grupy robotników *Narodnoj Woli.*

---

O stosunku Serbii do Rosyi pisze na naczelnem miejscu belgradzkie *Widelo* w ostatnim swoim numerze i odrzeka się Katkowa i wszelkich stosunków z panslawistami. Artykuł ten dworuje sobie najpierw z projektu Katkowa, aby z Bulgaryi i Rumelii utworzyć „turecką rzeczpospolitą" pod zwierzchnią władzą sułtana, a w dalszym toku rozwodzi się, potępiająco nad „programem panslawistów", ogłoszonym w pismach petersburskich. Dziennik ten wykazuje, że niechęć panslawistów, która w ostatnich latach z taką gwałtownością objawiła się przeciw Serbii przy różnych sposobnościach (jak np. w sprawie kolejowej, przy ogłoszeniu królestwa, w sprawie kościelnej z powodu wydalenia dawnego metropolity, wreszcie przy zawieraniu traktatu handlowego) wypływała zawsze wtedy, kiedy Serbia okazywała zamiar udowodnienia swej niezależności i kiedy starała się więcej zbliżyć do państw i urządzeń zachodnio-europejskich. Rosya mogłaby postarać się o to, aby się pozbyć panslawistów, Serbia zaś musi się stanowczo bronić przeciw wszelkim tego rodzaju zamachom.

Uwagi godnem jest, co ten dziennik dalej pisze o stosunku Rosyi do ostatnich zaburzeń w Hercegowinie i w Serbii, twierdząc wprost, że Rosya organizowała i przemycała powstańców do Hercegowiny i że ona właściwie jest winna, że wybuchł rokosz w Serbii.

Główny kierownik ostatniego rokoszu w Serbii, panslawista Pasicz znajduje się w Sofii pod dozorem straży, tak samo kilku Rosyan, którzy dążyli na teatr wojny do obozu rokoszan.

---

W czasie pobytu Giersa w Berlinie i Friedrichsruhe twierdzono, że zaręczenia jego pokojowe mają na celu wyłącznie uspokojenie Europy dla przygotowania pola do zaciągnienia zamierzonej pożyczki. Twierdzeniu temu zaprzeczono i odpowiadano na nie innem twierdzeniem, że car ma szczere postanowienie zachowania pokoju, że niema żadnych zamiarów zaciągania pożyczki, że wreszcie całe usiłowanie zwrócił teraz do spraw wewnętrznych. Teraz pokazuje się, że domysły owe były trafniejszemi, niż uroczyste urzędowe zaręczenia o bezinteresownej miłości pokoju, bo oto telegram wczorajszy donosi o ukazie, nakazującym nową pożyczkę w sumie 50 milionów rubli w złocie z prowizyą po sześć od sta w złocie. — Czy pożyczka ta ma być przeprowadzoną przez bank petersburski, do którego wpłyną sumy umówione z bankierami zagranicznymi, czy przez jaki dom bankowy zagraniczny, to istoty rzeczy nie zmienia, bo to tylko różnica w manipulacyi.

---

Telegram wczorajszy doniósł nam o przemówieniu markiza Hartingtona do wyborców w Accringtonie, w którem rozwodził się nad przyjaznym stosunkiem Anglii do Niemiec i Francyi. W czasie pobytu cara w Kopenhadze i skutkiem krótkiej niby przypadkowej wizyty tamże Gladstona, mówiono powszechnie o bliższem porozumieniu się, a nawet jakby o zawarciu przymierza między Rosyą, Danią i Anglią przeciw przymierzu niemiecko austryacko-włoskiemu, nie umiano sobie tylko wytłómaczyć stanowiska Francyi w tej kombinacyi, bo że Francya jest dawno w porozumieniu z Rosyą przeciw wspólnemu wrogowi — Niemcom i Austryi, to wszystkim było jasnem, ale nie pojmowano, jak Anglia może należeć do tej spółki z Francyą, którą sobie zniechęciła swojem gospodarowaniem na własną rękę w Egipcie i na którą zawistnie patrzy z powodu jej zamysłów rozwinięcia kolonij w Madagaskarze i Tonkinie. Dlatego niedowierzano owym domysłom o przymierzu północnem, a raczej twierdzono, że przymierze takie jest niemożliwe. Teraz, kiedy Rosya, czyli raczej car i Giers zaręczyli, że nie mają żadnych nieprzychlnych dla pokoju zamiarów, zaręcza i Hartington, że Anglia z żadnem państwem europejskiem nie zawarła osobnego przymierza i do niczego się nikomu nie zobowiązała — dalej, że zgoda z Francyą jest niezamącona, a wreszcie, że stosunki do Niemiec są jak można najserdeczniejsze. Dowodem tego jest ta okoliczność, że właśnie niedawno Niemcy oświadczyły Anglii, swoją gotowość do wspólnej i zgodnej obrony tak niemieckich, jak angielskich poddanych w Chinach.

---

Stosunek stronnictw w parlamencie włoskim jest według *Italie* na podstawie ostatniego głosowania przy wyborze komisyi następujący: nowa opozycya ma 95 głosów, stronnictwo rządowe nie licząc w to prawicy liczy 140. A ponieważ, według obliczeń pewnego dziennika, opozycya składa się z różnolitych żywiołów, jak z 59 członków stronnictwa prawicy, z 17 z centrum, z 7 dzikich a tylko z 58 członków, należących do właściwej oponującej lewicy, dlatego łączność tych żywiołów nie może być trwałą i opozycya nie budzi u rządu wielkich obaw

Spór między rządem włoskim a kuryą o miejsce przeznaczone w Panteonie na pomnik dla Wiktora Emanuela, został załatwiony. Pomnik ten będzie ustawiony nie na środku kościoła lecz w jednej z bocznych kaplic za obopólną zgodą.

## Sprawy miejskie.

We Czwartek dnia 6 grudnia b. r. o godzinie 5 wieczór odbędzie się zwyczajne posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym zamieszczono między innemi:

I. Wniosek Sekcyi IV. Na sprawienie przyborów naukowych do nauki kroju sukien, koronkarstwa oraz prania i prasowania, tudzież na sprawienie sprzętów do dwóch sal kursu robót kobiecych, wyznacza Rada miejska kwotę 1200 złr. II. Wniosek komisyi sanitarnej: Rada miasta uchwali: Rada miasta uznaje pilną potrzebę założenia szkoły pływania w Krakowie i poleca Magistratowi w porozumieniu ze Sekcyą ekonomiczną i Komisyą sanitarną przedstawić jak najrychlej odpowiednie wnioski, tudzież wstawić stosowną kwotę do budżetu m. na rok 1884. Sprawozdawca: radca miejski Dr. Domański. Wnioski Sekcyi I. Rada miasta uchwali: III. Zezwala się na budowę kanału ściekowego i kloacznego z realności L. 362 i 363 dz. VIII. na Kaźmierzu przy ul. Starowiślnej, p. Reicha własnej i na wpuszczenie tegoż kanału pod zwykłymi warunkami do kanału miejskiego. IV Zezwala się na budowę kanału wodnego ściekowego z realności nowo budującej się przy rogu ul. św. Sebastyana i św. Gertrudy p. S. Lembergera własnej, oraz na wpuszczenie tegoż do kanału miejsk. pod zwykłymi warunkami. V. Zezwala się na budowę kanału ściekowego kloacznego z realności L. 402 dz. I. (budynek Kasy oszczędności przy ulicy Szpitalnej i św. Marka) oraz na wpuszczenie tegoż do kanału miejskiego pod zwykłymi zastrzeżeniami. VI. Zezwala się na brukowanie i uporządkowanie dziedzińca w koszarach Obrony kraj. według planu sporządzonego przez budownictwo m. i zezwala się na wstawienie kwoty kosztorysem objętej 1100 złr. do budżetu na rok 1884 w tyt. 43 „wydatki nadzwyczajne" VII. Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości rozpoczęcie robót około uporządkowania Wolnicy i zezwala się w celu pokrycia wydatków ztąd pochodzących na użycie kwoty w budżecie z roku bieżącego w dziale II. tyt. 43, poz. 12 „wydatki nadzwyczajne" przewidzianej. Sprawozdawca dyrektor budown. miejsk. Niedziałkowski. Wnioski Komisyi plantacyjnej: Rada miasta uchwali: VIII. a) Zezwala się na dalsze brukowanie ścieżki głównej na cmentarzu krakowskim, oraz wstawienie na ten cel kwoty 1500 złr. do budżetu na rok 1884 w tyt. 43 „wydatki nadzwyczajne" oraz zezwala się na b) wstawienie do budżetu kwoty 500 złr. w tyt. 43 „na utrzymanie i naprawę ścieżek żwirkowanych na cmentarzu krakowskim. Sprawozdawca: dyrektor bud. miejsk. Niedziałkowski. Wnioski Sekcyi III. Rada miejska uchwali: Uchwała z dnia 9 lutego 1882 względem mianowania dyrektora biura statystycznego na przedstawienie komisyi statystycznej, zmienioną zostaje w ten sposób: a) dyrektora biura statystycznego na przedstawienie komisyi statystycznej wybiera Rada miasta na przeciąg lat trzech; b) Rada miasta uchwala, iż członkowie Magistratu lub inne osoby do składu komisyi powołane, we wszelkich sprawach komisyi statystycznej mają głos stanowczy. Sprawozdawca: wiceprezydent m. Muczkowski.

## Kronika.

*Kraków, 4 grudnia.*

**Od dra Henryka Jordana** otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Słuchając na ostatnim wieczorku Mickiewiczowskim przemówienia wstępnego p. Jendla, prezesa czytelni młodzieży akademickiej, zostałem niem bardzo przykro dotknięty. Spostrzegłem tak wielki brak poszanowania uczuć gości zaproszonych przez młodzież, a należących do najlepszych sfer naszego społeczeństwa, tak wiele lekceważenia dla najpiękniejszych chwil naszej przeszłości, naszej tradycyi, tak mało zdrowej i polskiej myśli, a tak wiele niejasności w określeniu, jaką to ma być owa „nowa" droga, którą młodzież chce lud oświecać, iż mimo woli zadrżało mi serce z obawy o przyszłość narodową i o przyszłość naszego ludu. Z przestrachem pomyślałem, jakim musiałby zostać nasz polski lud, gdyby wszyscy przyszli krzewiciele oświaty przekonania mowcy podzielali — z przestrachem tem większym, skoro sobie uprzytomniłem, iż mowca jako wybraniec młodzieży, nieosobiste tylko wypowiada przekonania.

Wobec powyżej wyrażonych moich uczuć, zdziwiłem się, ujrzawszy przemowę p. Jendla w *Nowej Reformie* umieszczoną i pochwaloną. Zgadzając się w wielu względach z kierunkiem *Nowej Reformy*, uznając potrzebę istnienia pisma niezawisłego a postępowego, muszę wyrazić swoje szczere ubolewanie iż zapatrywania moje a szanownej Redakcyi w kwestyi znaczenia mowy p. Jendla wielce się różnią i muszę prosić szanowną Redakcyę o stwierdzenie tem pismem, iż się z tem postępowaniem *N. Reformy* nie solidaryzuję, ale zupełnie odmienne zapatrywanie naznaczam.

Łączę wyrazy etc.

*Dr. Henryk Jordan.*

Kraków, 3 grudnia 1883.

Od Redakcyi: Zostawiając naszym przyjaciołom politycznym zupełną swobodę zaznaczania swego odrębnego zapatrywania na pewne specyalne sprawy, zamieszczamy najchętniej powyższe pismo, a dodajemy z naszej strony, że i my, zamieszczając mowę pana Jendla, nie solidaryzowaliśmy się z jej całością.

**Posiedzenie Rady miasta.** Zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek d. 6 b. m. Oprócz przedmiotów niezałatwionych z ostatniego posiedzenia przyjdzie pod obrady sprawienie przyborów szkolnych dla szkoły kroju sukien i koronkarstwa, tudzież przyjęcie kilku osób do związku gminy.

**Jutrzejszy wieczorek** w Kole artystyczno-literackiem, oprócz produkcyj muzycznych urozmaicony zostanie odczytaniem nowelki Michała Bałuckiego pt. „Dwie wizyty Jego Ekscelencyi". Zapraszać w celu najliczniejszego zebrania się, chyba zbytecznie.

**Z Akademii Mickiewicza.** Redakcya *N. Reformy* w zamian za przesłane życzenia na otwarcie doroczne akademii Mickiewicza w Bolonii uroczystem posiedzeniem, otrzymała następujący telegram:

Jeszcze pod wrażeniem miłych wspomnień uroczystości krakowskich ze wzruszeniem odczytałem na uroczystem posiedzeniu przesłane przez was wyrazy, które przyjęte zostały oklaskami całego zgromadzenia. Senator Maghi przesyła podziękowania.

Podpisano: *Marg. Alfred Rusconi.*

**Wykład habilitacyjny** Edwarda hr. Mostowskiego na docenta prawa cywilnego odbył się wczoraj o godzinie 12 *w Collegium iuridicum.* Prelegent mówił o prawie własności.

**„Dziennik rozporządzeń** dla stoł. król. miasta Krakowa" nr. 15 ukazał się z druku i obejmuje ustanowioną przez zwierzchność miejską instrukcyę dla pogorzebów, mianowicie: instrukcyę dla dozorcy cmentarza, dla grabarzy, dla dziadka Tow. dobroczynności, dla plebana cmentarnego wraz z taryfą należytości pogrzebowych.

**Lwów,** 3 grudnia. Wczoraj odbyło się doroczne zgromadzenie Tow. muzycznego pod przewodnictwem prezesa dra Jana Czaykowskiego. Dr. Till odczytał obszerne sprawozdanie. Według tego w roku zeszłym liczyło Towarzystwo 13 członków honorowych, członków wspierających 270, członków czynnych 60. Dochody wynosiły 9982 złr. (centy opuszczamy), a rozchód 9876 złr.; nadwyżkę w kwocie 106 złr. przeniesiono na rok bieżący. Majątek Towarzystwa wynosił 8795 złr. Uczniów i uczennic miało Towarzystwo w roku zeszłym 277. Najwięcej uczęszczało na naukę gry na fortepianie, a tylko 2 uczyło się gry na flecie.

Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości, a z rachunków udzieliło zarządowi absolutoryum, poczem uchwaliło preliminarz budżetu na rok bieżący, który w dochodach spodziewanych wykazuje kwotę 9406 złr., a w rozchodach 9190 złr.

Prezesem Towarzystwa wybrany został jednogłośnie dr. Jan Czaykowski, jego zastępcą dr. Józef

Malinowski; do wydziału zostali wybrani panowie Damian Czaykowski, Władysław Kulczycki, Józef Mysłowski i Aleksander Tchórznicki, a na rewidentów powołano pp. Karola Wilda, Gabrynowicza i Wernera.

† **Jan Pfeifer**, weteran z r. 1831 zmarł we Lwowie w 72 roku życia. Zmarły służąc w pierwszym pułku ułanów walczył w 15 bitwach „za waszą i naszą wolność“, a po upadku rewolucyi listopadowej wyemigrował do Francyi, gdzie był profesorem w szkole Batignolskiej. Od 1871 r. stale przemieszkiwał we Lwowie. Cześć pamięci bohatera wolności!

**Bochnia**, 2 grudnia. Wczoraj staraniem ruchliwego kółka, które małomieścizm wyrażeniem „inteligencya“ zowią, odbył się tu wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci mistrza Adama. O wiele większą niż bocheńska skalą umysłu mierząc powodzenie wieczorku, jeszcze przyznać mu trzeba, że powiódł się nader świetnie, zarówno pod estetycznym, jak i materyalnym względem. Obfity i urozmaicony program zadowolił wszystkich. Amatorki i amatorowie prześcigając się w sumiennem wykonaniu bezinteresownie podjętych obowiązków, złożyli również dowody talentu, zasługującego na szczery poklask. Przemówienie dra Ramulta podniosłe wywołało wrażenie. Odczyt p. Jaroszewskiego p. t. „Pierwsza miłość Adama“ również pochlebnego doznał przyjęcia. Piękny głos doktorowej D., oraz śpiew pani M. a oprócz tego wytworna gra na fortepianie pani L. grzmotami oklasków były nagrodzone. Część deklamacyjną wieczorku zapełniono wykonaniem „Rady“ z Pana Tadeusza zbiorowo, a powodzenie i dokładność wykonania należy przypisać p. Michnikowi. Oprócz tego mieliśmy nader gustowne układem żywy obraz, a doskonała orkiestra pod kierunkiem p. Langiera także nie mało przyczyniła się do ogólnej harmonii.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz pomnika wyniesie kilkadziesiąt złr. Za taką rzadką u nas artystyczną biesiadę, jej inicyatorom i wykonawcom, pozwolicie, że w imieniu szanownego naszego dziennika złożę serdeczne „Bóg zapłać.“ *Dr. J.*

**Zasłużoną owacyę** urządzili członkowie „Czytelni“ w Czerniowcach ze wszech miar godnemu szacunku patryocie i pisarzowi Aleksandrowi Morgenbesserowi. Po ukończeniu wieczorku Mickiewiczowskiego, nastąpiło odsłonięcie zawieszonego w lokalu „Czytelni“ portretu zasłużonego pisarza, a prezes p. Mianowski, wśród rzęsistych oklasków przemówił, podnosząc w gorących słowach dodatnią działalność Morgenbessera. Rozrzewniony i do głębi wzruszony sędziwy pracownik podziękował rodakom szczerem staropolskiem „Bóg zapłać!“ Następnie urządzono bankiet, na którym przeszło 50 osób się znalazło, w toastach podnosząc zasługi Morgenbessera. Uczta zakończyła się śpiewami patryotycznych pieśni. Pomimo, że obchód ten będący uznaniem zasług, trzymany był w tajemnicy, nadeszło jednak wiele telegramów z rozlicznych miejscowości w kraju. Z Krakowa w „imieniu stu“, nadesłała życzenia redakcya *Djabła*.

**Wieczorek Mickiewiczowski dla ludu** odbył się we Lwowie w czytelni ludowej na Żółkiewskiem, przy licznem zgromadzeniu robotników. Liczne zebranie się młodzieży akademickiej zasługuje na uznanie. Wieczorek rozpoczął przemówieniem robotnik p. Stupnicki, a zakończył włościanin z Zubrzy p. Maślanka. Chór akademicki odśpiewał parę utworów, a tak biorący udział w części muzykalnej, jak również w deklamacyi i śpiewie rzęsiste zbierali oklaski. Wiadomość o tym godnym wieczorku czerpiemy z *Dziennika Polskiego*.

**Ziarnka mądrości.** P. Bolesław Prus w ostatniej swej kronice tygodniowej w *Kuryerze warszawskim* podaje znakomitą trawestacyę t. z. „Ziarnek mądrości“ rozpowszechnianych przez różne pisma:

Gdzie się dwóch bije, tam trzeci — ma wiadomość do „edycyi porannej“. (Z notatek reportera).

Nie mieli zwyczaju chwalić lamp elektrycznych w domu akcyonaryusza fabryki gazowej. (B. Abakanowicz „Myśli“).

Pewien wieśniak pierwszy raz widząc telefon, tak się nim ucieszył, że tylko na tej drodze załatwiał obstalunki. Zamówił więc wypłatę pieniędzy na 10 godzinę, obiad na 3, pudełko cygar na 4 i kazał zrobić... swoją fotografię na 6. (Pamiętnik dyrektora telefonów.)

Gdy żyd zarznie cebulę, prześladują go ananasem. (Baron Rotszyld do Icka Pistolet).

Nie żadnie pytać z jakiego gałgana zrobiony jest bankocetel. (Sztuka życia).

Chcebyś głupiego trafami nadziać, nie zrobisz go estetycznym. (Z aforyzmów Stępkowskiego).

Moja córko! jeżeli chcesz mieć białą sukienkę, unikaj kominiarzy. (Z listów pani de Sevigné).

Najgęstszym grzebieniem nie wyczeszesz rozumu z głupiej głowy. (Z nauk fryzyera, Aleksandra Lipinka.

**List Magr. Rusconiego do prezydenta Weigla.**

Wielce Szanowny Panie!

Upłynęły 2 miesiące od czasu, jak brałem udział, jako reprezentant Włoch i ministerstwa oświaty, w uroczystym obchodzie jubileuszu odsieczy Wiednia przez Sobieskiego, który się odbył tak świetnie w waszem mieście.

Zwycięstwo bohaterskich zastępów wielkiego króla odniesione pod Wiedniem, było ugruntowaniem i utrwaleniem wolności i cywilizacyi europejskiej przed strasznym wrogiem, potężnym Islamem — tryumf ten wolności — był zarazem tryumfem świetnym dla nauki, która złamała i odepchnęła najstraszniejszego wroga swego t. j. fanatyczny przesąd — a fakt ten stał się początkiem nowej ery dla postępu i cywilizacyi.

W tem leży przyczyna, że J. E. p. Bacelli minister oświaty królestwa włoskiego, człowiek podniosłych uczuć i liberalnych zasad — nie omieszkał wysłać do was reprezentacyi, jako dowodu swego gorącego udziału w obchodzie, który charakterem i doniosłością swą wskazuje, że do dziedziny dziejów całej ludzkości należy

W sprawozdaniu, złożonem przezemnie p. ministrowi nie zaniedbałem opisać przyjęcia tak dla mej ojczyzny pochlebnego, któreście dla mnie przygotowali, a zaprawdę uniosłem z Polski same tylko drogie i miłe wspomnienia — żadnem nieprzyjemnem niezamącone wrażeniem.

Nader był mi miłym włożony na mnie przez J. E. Bacellego obowiązek — przesłania wam jego wyrazów serdecznej wdzięczności.

Jak ja jestem tłumaczem uczuć Jego Excellencyi względem Pana, tak zechciej nim być p. Prezydencie względem pańskich kolegów w Radzie miejskiej, redakcyi gazet, a w ogólności pańskich współobywateli — wszystkich tak gościnnych i szanownych.

Bądźcie przekonani, że co się mnie tyczy, uczuć, których doznałem u was nigdy nie zapomnę.

Chciałem Wam to osobiście powiedzieć, na uczcie, którą zamierzyliście wydać na cześć waszych gości — a w której nie mogłem wziąć udziału — skutkiem mej niewiadomości, że bankiet ma się odbyć wieczorem po wycieczce do Tyńca, a także skutkiem chwilowej niedyspozycyi. Mówiono mi o tem, ale w sposób luźny i wątpliwy i niepozytywnie. Byłbym więc Panu bardzo wdzięczny, gdybyś uwiadomił o tem tych panów, którzy chcieli wśród siebie ugościć człowieka obcego im pochodzeniem, chociaż nie sercem.

Zanim zakończę ten list, chciałbym jeszcze wspomnieć o długiej rozmowie, w kwestyi zaproszenia młodzieży polskiej do kończenia studyów swoich u nas, rozmowie, którą prowadziłem z p. Senatorem Komandorem Magni rektorem naszego uniwersytetu i jednym z najbardziej wam przyjaznych i sympatyą względem was ożywionych, moich współrodaków.

On to razem z akademią imienia A. Mickiewicza najwięcej uczynił dla zorganizowania na uniwersytecie bolońskim kursu wykładów — których przedmiotem jest przedewszystkiem świat polski i sławiański — jego obyczaje, literatura i sztuka — w celu spopularyzowania ich i ocenienia tak u nas, jak i za granicą. Zastanawialiśmy się czyby zamiast zakładania w Bolonii kollegium wyłącznie dla studentów z Polski, jakie istniało za czasów, takich: Irneriusów, Rollandino, Passegieri, Kopernika, — a na wzór flandryjskiego i belgijskiego, hiszpańskiego i in, które tu jeszcze istnieją i tak świetne wydają rezultaty, czy by przynajmniej nie można stworzyć ogniska, dokądby przybywać mogła na naukę młodzież polska — wysłana na koszt Sejmu, albo innej jakiej instytucyi, któraby im udzielała stypendya, jak to czyni nasz rząd, aby ułatwić doskonalenie się w studyach tym z pomiędzy uczniów, którzy dadzą dowody postępów w nauce i pilności.

P. Magni upoważnił mnie do zapewnienia was, że młodzież wasza, któraby tu przybyła znalazłaby w nim przyjaciela i protektora, któregoby staraniem były wszelkie możliwe poczynić dla nich ułatwienia, tak aby nauki w Bolonii pobierane, prawdziwą im w późniejszym życiu korzyść przyniosły.

Wszystko to mówię nie dlatego, jakoby wasze uniwersytety nie podawały wszelkich środków wymaganych przez naukę współczesną do gruntownych studyów, lecz z powodu korzyści, jaką odnosi młody człowiek, znalazłszy się wśród nowych warunków życia — zetknąwszy się z innymi narodami — z innemi obyczajami i zwyczajami.

Akademia A. Mickiewicza byłaby zaś pośredniczką między rodzicami, a młodzieżą i informowałaby tych na których koszt młodzież odbywałaby studya — a w szczególności Radę szkolną we Lwowie, czy to o ich sprawowaniu się, czy też o postępie w naukach.

Byłbym wdzięczny p. prezydentowi, gdyby zechciał podać do wiadomości publicznej treść tego listu.

Przyjmij Pan. etc.

*Dr. Alfred Rusconi.*

**Składki.** Na pomnik Mickiewicza nadesłał do Admistracyi *Nowej Refro.my* profesor Sękowski, z Nowego Sącza czysty dochód z wieczorku urządzonego 1 grudnia w kwocie 83 złr. 35 ct.

**Składki.** Za pośrednictwem prof. Józefa Sękiewicza zebrana z wieczorku mickiewiczowskiego, urządzonego przez uczniów gimn. w Jaśle kwota w ilości 41 złr. 12 ct. została złożona w Adm. *N. Ref.* Życzeniem ofiarodawców jest, aby te pieniądze przeznaczone były na fundusz sprowadzenia zwłok Mickiewicza na Wawel.

**Obwieszczenie.** Na podstawie orzeczenia Izby giełdy wiedeńskiej, zezwolił p. minister skarbu, aby obligacye galic. pożyczki kraj. na r. 1883 opiewające na walutę austr. i oprocentowane po $4\frac{1}{2}$ od sta rocznie, a mianowicie w półrocznych terminach każdego 1 maja i 1 listopada, mające być spłacone najdalej w przeciągu $38\frac{1}{2}$ lat od 1 maja 1884 r. począwszy — notowane były w urzędowym dzienniku kursów giełdy rzeczonej.

## Dział ekonomiczny.

**O otwarciu granicy dla bydła rumuńskiego** odzywały się głosy wtedy, kiedy rumuński minister Bratiano bawił w Wiedniu — i twierdzono, że rząd austryacki przystaje na otwarcie, jeżeli rząd rumuński zamknie swoją granicę od wschodu i zarządzi takie środki ostrożności przeciw zarazie, jakie są w Austro-Węgrzech. Owe głosy pochodziły widocznie z koła handlarzy bydła i zapowiadały rychłe załatwienie tej sprawy po ich myśli. Interes ziemian jest jednak inny, przynajmniej we Węgrzech, jak świadczą narady klubu ziemiańskiego, które się w tych dniach odbyły w Peszcie z okazyi odczytu o tej sprawie posła Ordody'ego. W dyskusyi zabierał głos także minister rolnictwa hr. Paweł Szechenyi. Według jego zdania sprawa ta ma właściwie tylko charakter weterynarski i pod względem zdrowotnym potrzebna jest zupełna rękojmia jako warunek wpuszczenia bydła rumuńskiego. Lecz dla chowu bydła w Węgrzech nie grozi to żadnem niebezpieczeństwem, bo jak Serbia, tak i Wołoszczyzna nie hoduje bydła, którеby mogło konkurować z węgierskiem na targach zachodnich — jak świadczą ceny mięsa na targu wiedeńskim. Odpowiadając innemu mowcy, zarzucił minister ziemianom węgierskim opieszałość i niedbalstwo w hodowli bydła i zły system gospodarstwa i że w tem leży właściwa przyczyna złego, ale nie w konkurencyi. Inni mowcy, jak Somssich, Apponyi, Karolyi żądali, aby rząd, jeżeli ze względów politycznych ma zamiar zrobić koncesyą dla Rumunii i otworzyć granicę wschodnią, równocześnie postarał się o otwarcie granicy zachodniej a raczej poszedł za przykładem Niemiec, które ze swej polityki ekonomicznej żadnej nie czynią ofiary na rzecz polityki międzynarodowej. Mimo długiej dyskusyi nie postanowiono nic stanowczego, zwrócono całą sprawę jeszcze raz do komisyi z poleceniem dalszego rozbioru, co właśnie z jednej strony za tem przemawia, że sprawie tej w Węgrzech przyznają wielkie znaczenie, a z drugiej jest wskazówką, iż rząd postanowił już w zasadzie otworzyć granicę rumuńską.

**Targ na Baranie i Kleparzu** według wiadomości z biura Izby handlowo przemysłowej krakowskiej w dniu 3 i 4 grudnia.

Wskutek kilkodniowej niepogody, a ztąd i zepsutych dróg, dowieziono na wczorajszy targ na Baran zaledwo kilka fur zboża i to tylko z kmiecych posiadłości. Cen z powodu małej ilości nie notowaliśmy.

Ruch na dzisiejszym targu kleparskim wskutek przybycia kilku kupców z Prus więcej był ożywiony; nie wpłynęło to przecież na ogólny obrót targowy, tem więcej, że ofiarowano niższe ceny za pszenicę i żyto, na które przecież producenci nie przystali i takowe utrzymały się z ostatniego targu. Pszenica w czelnych gatunkach chętny znajdowała pokup, tak samo i żyto, pośledniejsze gatunki zaniedbane. Jęczmień nie osiągnął wyższej ceny, jakiej żądano. Owies płacono jak ostatniego targu.

Nasiona strączkowe trzymają się w cenie.

Koniczyny nie było w targu.

Ceny za 100 kilogramów:

| | | |
|---|---|---|
| Pszenica żółta | 9·50 | 10·25 |
| „ czerwona | 9·75 | 10·40 |
| „ biała | 10·— | 10·50 |
| Żyto polskie | 8.20 | 8.40 |
| „ galicyjskie | 8·10 | 8·25 |
| Jęczmień browarny | 8.10 | 8·30 |
| „ na paszę | 7·25 | 7·80 |
| Owies | 7·30 | 7·60 |
| Groch | 9·50 | 10·50 |
| Fasola | 10·50 | 11·50 |
| Wyka | —·— | —·— |
| Kukurydza | 7·50 | 8·— |
| Proso | 6·75 | 7·50 |
| Jagły | 11·— | 12·50 |
| Tatarka | 7·— | 8·— |

**Tarnów**, 26 listopada b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 9·65, żyta 7·84, jęczmienia 7·32, owsa 6·93, grochu 9·30, bobu 7·25, tatarki 6·75, prosa 6·30, ziemniaków 2·47, Rzepaku 16·50, koniczyny 49·63, siana 3·90, koniczu 3·86, słomy 1·90, kilo masła —·87.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Prywatne.)*

**Tłumacz**, 4 grudnia. Starosta Bogusz umarł.

**Wiedeń**, 4 grudnia. Sędzia w Chrzanowie Bobczyński mianowany sekretarzem rady sądu krajowego w Krakowie; sędzia Matusiński w Głogowie przeniesiony do Brzeska; sędziami zaś powiatowymi mianowani adjunkci: Sawicki dla Głogowa, Gaertner dla Chrzanowa, Wiśniewski dla Czarnego Dunajca; adjunkt Paluch przeniesiony z Nowego Targu do Czarnego Dunajca.

**Wiedeń**, 4 grudnia. Motywa preliminarza budżetu na rok 1884 zapowiadają techniczne studya w celu wypracowania generalnego projektu dla regulacyi rzek dających się uspławnić w Galicyi, nie stojących jeszcze pod opieką rządową.

Dla regulacyi rzek dotąd za spławne uznanych wnosi rząd o 88.000 więcej niż poprzednio, a to z powodu szybszych i większych prac regulacyjnych na Wiśle, Dunajcu i Dniestrze. Na budowę dróg wniesiono o 37.000 złr. więcej z powodu przebudowania dwu dróg karpackich, uznanych za konieczne ze względów strategicznych. Zapowiedziano także urządzenie nowej komendy obrony krajowej w Krakowie; aktywowanie trzeciego gimnazyum państwowego w Krakowie również jest uwzględnione w preliminarzu. Wyższa szkoła realna w Stryju przemienia się w gimnazyum wyższe, a gimnazyum w Sanoku będzie uzupełnione. Między wniesionymi dziś przez rząd projektami znajduje się pozwolenie dla nowej galicyjskiej pożyczki krajowej, na użycie jej obligacyj do lokowania funduszów zakładowych i majątków sierocińskich.

**Berlin**, 4 grudnia. Ambasador Schweinitz wiezie do Petersburga własnoręczne pismo cesarza Wilhelma jako odpowiedź na list cara doręczony Wilhelmowi przez Giersa.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 4 grudnia. Posiedzenie Izby poselskiej. Loże i galerye nowej sali posiedzeń zapełnione liczną a elegancką publicznością.

Prezydent Smolka wskazuje na pocieszający fakt, że Izba może się zgromadzić we wspaniałym gmachu stworzonym przez podniosły umysł artystyczny, wielbionego mistrza (oklaski), co odpowiada znaczeniu i godności tego wysokiego ciała reprezentacyjnego.

Prezydent wyraża zadowolenie z udania się dzieła — wyraża mistrzowi i wszystkim uczestniczącym w tym dziele artystom i robotnikom podziękowanie, tudzież szefowi sekcyi ministerstwa spraw wewnętrznych Matzingera.

Prezydent wyraża życzenie, aby stworzone zostały stosunki, które wywołają zadowolenie ludów austryackich (oklaski) i żeby praca w tej Izbie postępowała w zgodzie, porozumieniu, wzajemnym szacunku i lojalnych stosunkach. Kończy trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, jako najwyższego obrońcy konstytucyi. Izba okrzyk powtarza z zapałem.

Minister skarbu przedkłada budżet i wypowiada wywód finansowy (patrz następny telegram) przez prawicę żywymi oklaskami przyjęty.

Prezydent wspomina zaszczytnie o zmarłych członkach Izby: Muelerze, dr. Neubauerze. Izba powstaje na znak żałoby.

Prezydent wspomina o opróżnionych mandatach i o nowych dokonanych wyborach. Nowi posłowie składają przyrzeczenie. Rząd przedłożył wniosek o kontyngensie rekrutów na rok 1884; o zmianie ustawy co do przepisów o miarach i wagach, — notę ministerstwa spraw wewnętrznych, pozwalającą na lokowanie pupilarne w obligacyach nowej pożyczki galicyjskiej; projekt do ustawy o stłumieniu zarazy w Dalmacyi; rozporządzenie cesarskie z 16 listopada, odnoszące się do uzdolnienia, będącego warunkiem przy rozpoczęciu zawodu budowniczego.

Między dalszemi przedłożeniami rządowemi są: projekt ustawy o asekuracyi robotników w razie nieszczęśliwych wypadków; nota ministra handlu odnosząca się do odpowiedzi na interpelacyę w sprawie Kamińskiego, mianowicie, że jak najdokładniejsze śledztwo, przeprowadzone z urzędnikami jemu podległymi, nie okazało żadnego takiego momentu, któryby pozwalał przypuszczać cośkolwiek o umożnieniu lub o przekroczeniu zakresu działania ze strony organów urzędowych w jakimkolwiekbądź kierunku. Również nie było żadnych wskazówek w śledztwie sądowem, które się w tym czasie odbywało.

Minister składa w prezydyum odnoszące się do tego aktu z dodatkiem, że zawarte w nich wyniki dochodzeń nie dały powodu do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw organom jego departamentu.

Sąd krajowy żąda przyzwolenia Izby na sądowe dochodzenie przeciw posłom Blochowi i Reschauerowi o obrazę honoru. Na zapytanie Koppa odpowiada Smolka, że o złożeniu mandatów Luetzowa i Badenfelda dowiedział się 28 listopada a nazajutrz zawiadomił o tem ministra celem rozpisania nowego wyboru.

Aktów wyborczych mu nie nadesłano. Protest Chlumeckiego jest wprawdzie zapowiedziany, ale obecnie jest on bezprzedmiotowy.

Na tem posiedzenie zamknięto — następne w piątek.

**Wiedeń**, 4 grudnia. Minister skarbu przedłożył budżet na r. 1884 oraz exposé. Według tego wydatki wynosić mają 511,100.000 złr., dochody 472,300.000, zatem niedobór wyniesie 38.700.000, spowodowany przez nadzwyczajne wydatki przeważnie produktywnej natury. Jeżeli od sumy ogólnej wydatków odliczy się produktywne, to niedobór wyniesie tylko 5,700.000 złr. Jeżeli w podobny sposób ułoży się rachunek z gospodarki r. 1883, to okaże się, że deficyt r. 1884 jest w porównaniu z r. ubiegłym mniejszy o 4,700.000. Minister skarbu robi uwagę, że rząd trzymał się zasady największej oszczędności, uważał jednak za święty obowiązek włożyć w preliminarz wydatki, które niezbędne są do utrzymania zdrowej i racyonalnej gospodarki, zwłaszcza w działach odnoszących się do rozwoju szkolnictwa i komunikacyjnych środków. Minister przypomina koszta kolei Arulańskiej i galicyjsko-transwersalnej, z których ukończenia państwo zbierać będzie owoce. Ułożenie przyszłego budżetu po wykończeniu tych linij będzie łatwiejsze.

„Odnośnie do pokrycia trzymał się rząd sumiennie faktycznego stanu rzeczy. Pośrednie i bezpośrednie podatki przyniosły w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1883 o 6.500.000 więcej, niż w tym samym peryodzie 1882 r. Nadwyżki podatkowe i cłowe umożliwiły umorzenie długu państwowego bez użycia dozwolonej i wypuszczonej renty w sumie 15,500.000, która jeszcze spoczywa do dyspozycyi w kasach państwowych, a jak się minister spodziewa, posłuży w znacznej części do pokrycia deficytu r. 1884.

W końcu zwraca się minister z gorącem wezwaniem o przyjęcie finansowego projektu, w celu ostatecznego uporządkowania gospodarstwa państwowego.

**Berlin**, 4 grudnia. Centrum izby posłów uchwaliło postawić wniosek, żądający przywrócenia artykułów: 15, 16 i 18 dawnej ustawy konstytucyjnej.

**Paryż**, 4 grudnia. „Agencya Havasa“ donosi, że za inicyatywą Niemiec przyszło do porozumienia między Anglią, Niemcami, Ameryką, Rosyą i samąż Francyą w sprawie środków obrony życia i dobytku Europejczyków w Chinach. W tym celu mocarstwa te utworzyć mają flotyllę złożoną z łodzi kanonierskich, które krążyć będą po wodach Kantonu, a komendę nad niemi sprawować będzie Francya, ponieważ obecnie ma ona najwięcej okrętów na wodach chińskich.

**Rzym**, 4 grudnia. *Moniteur de Rome* potwierdza zaprzeczenie, jakoby rząd rosyjski miał gwałtownie poczynać sobie z polskimi biskupami. Mimo to jednak polscy katolicy pełni są trosk; spodziewać się jednak należy, że warunki układu między stolicą papieską a rządem rosyjskim zostaną lojalnie spełnione, ponieważ słowo carskie daje tego rękojmię. Prawidłowe i ustalone stanowisko Buteniewa w Rzymie byłoby bardzo korzystne dla stron obu, tak dla Rosyi jak i dla papieskiej stolicy.

*Liberta* zaprzecza, jakoby był zamiar zakończenia obecnej sesyi podczas świąt Bożego narodzenia.

**Kair**, 4 grudnia. *Biuro Reutera* donosi: Tutejszy austryacki agent dyplomatyczny otrzymał w poniedziałek popołudniu telegram od konsula z Chartum, który oznajmia, iż listy przysłane z Kordofan przez Faksode donoszą, iż tylko trzecia część wojsk egipskich wraz z angielskimi oficerami i sztabem poległa, reszta zaś obozuje pod Rahad, żywność otrzymuje z okręgu Tokel i oczekuje posiłków. Do tej wiadomości, opartej widocznie na pogłosce, dodaje konsul od siebie, iż zupełne zniszczenie armii Hickspaszy zdaje się być wieścią nieuzasadnioną. Miasto Chartum jest teraz znacznie spokojniejsze.

Rząd egipski nie otrzymał podobnych wiadomości listownych; dlatego wiadomość ta, wymaga jeszcze sprawdzenia.

## Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 4 grudnia 1883 | Dzisiejsze g. 2 m. 20 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 79·50 | 79.10 |
| „ 5% węg. | 93·75 | 93·45 |
| „ srebrna | 79.50 | 79·45 |
| „ złota | 98·50 | 98·35 |
| 6% Renta złota węg. | 120·35 | 120·25 |
| 4% Renta złota węgierska | 87·42 | 87·10 |
| Losy z r. 1860 | 134·— | 133·50 |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego. | 835·— | 836·— |
| „ kredytowe austr. | 282·[illegible]0 | 282·30 |
| Londyn | 12[illegible]·55 | 120·55 |
| Napoleondor | 9·58 | 9·58 |
| Lombardy | 139·50 | 130·50 |
| Losy z r. 1864 | 16[illegible]·— | 169·25 |
| Akcye Karola Ludwika | 285·50 | 283·50 |
| Akcye Lwow. Czer. | 167·[illegible]0 | [illegible]67·— |
| Akcye kol. węg. półn. wsch | 145·— | 144·75 |
| Obl. Indem. galic. | 99·25 | 99·25 |
| Losy Prem. Węg. | 114·20 | 114·20 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 144·25 | 144·— |
| Ak. kol. półn. zach. austr. | 1[illegible]4·50 | 184·25 |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 102·— | 102·— |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 102·— | 102·— |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej. | 163·50 | 163·75 |
| Marka | 59·15 | 59·[illegible]5 |
| Ruble | 117·75 | 117·— |
| Dukat | 5·70 | 5·71 |

**Usposobienie giełdy: stałe**

| Berlin d. 4 grudnia 1883. | | |
|---|---|---|
| Banknoty | 169·10 | 169·20 |
| Wiedeń | 168·95 | 169·— |
| Warszawa | 198·20 | 198·50 |
| Ruble | 198·40 | 198·90 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | [illegible]1·40 | 61·40 |
| 4% „ likwidacyjne | 54·40 | 54·50 |
| Akcye Karola Ludwika | 121·25 | 121·25 |
| „ kredytowe | 478·— | 477·— |

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:

***Dr. Adam Asnyk.***

**Kraków, dnia 4/12.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. za 100 rubli | 117 — | 118 75 |
| Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar. | 58 — | 58 75 |
| Kupony srebrne | 99 25 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 60 | 5 70 |
| 20-to Frankówka złota | 9 42 | 9 60 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100 | — — | — — |
| Obligacye Indemniz. galic. „ 100 | 98 — | 99 40 |
| 5% Listy zast. Tow. kr. ziem. | 99 — | 100 50 |
| 4 „ „ „ „ II. Ser. | 89 70 | 91 80 |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 102 — | 103 50 |
| 5 „ „ „ „ z prem. 10% | 100 50 | 102 — |
| 5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 97 — | 99 — |
| 6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk. | 101 — | 103 — |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100 | 99 50 | 101 75 |
| 4 „ „ likwid „ „ 100 | 88 — | 89 50 |

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

**Lwów, dnia 3/12**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200 | — — | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 90 | 99 20 |
| 4 „ „ „ „ „ „ 100 | 89 — | 90 50 |
| 5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 90 | 102 20 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% prem „ „ 100 | 100 50 | 100 85 |
| 5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat | 97 90 | 98 15 |
| 6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100 | — — | — — |
| Obligacye indemn. gal. | 98 80 | 99 30 |

**Warszawa, dnia 3/12**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 100 10 |
| „ 5 Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100 | — — | 89 — |
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 93 8[illegible] |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |

**Wiedeń, dnia 3/12.**

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| $4\frac{1}{5}$% Renta austr. papierowa za złr. | 100 | 79 10 | 79 25 |
| $4\frac{1}{5}$ „ „ „ srebrna „ „ | 100 | 79 45 | 79 6[illegible] |
| 4 „ „ „ złota „ „ | 100 | 98 35 | 98 50 |
| 4 „ „ pap. nowa „ | 100 | 93 45 | 93 60 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. | 100 | 119 [illegible]0 | 120 — |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ | 100 | 134 — | 134 30 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ | 100 | 140 — | 141 — |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ | 100 | 167 25 | 167 50 |
| — „ „ 1864 bez % poł „ „ | 100 | 166 — | 167 — |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. | 1 | 40 — | — — |

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6% Renta złota węgierska za złr. | 100 | 120 35 | 120 50 |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ | 100 | 87 25 | 87 40 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ | 100 | 85 10 | 85 30 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ | 100 | 96 50 | 97 — |
| — Pożycz pr. węg. po 100 złr. „ „ | 100 | 114 2[illegible] | 114 75 |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ | 100 | 114 — | 114 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ | 100 | 110 15 | 110 40 |

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. | 100 | 98 — | 98 50 |
| 5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ | 100 | 99 30 | 100 — |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ | 100 | 99 50 | 100 50 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ | 100 | 100 50 | 101 — |

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę | 1 | 115 75 | 116 25 |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ | 1 | 102 50 | 103 50 |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ | 1 | 29 70 | 29 90 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ | 1 | 20 60 | 20 8[illegible] |

LISTY ZASTAWNE.

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| $4\frac{1}{2}$% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. | 100 | 119 25 | 119 75 |
| 3% „ „ „ „ „ z pr. „ | 100 | 97 50 | 98 — |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ | 100 | 101 70 | 102 30 |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ | 100 | 100 50 | 101 — |
| 5 „ „ „ „ „ „ | 100 | 98 — | 98 60 |
| 6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ | 100 | 101 50 | 102 50 |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ | 100 | 103 — | — — |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ | 100 | 102 — | 102 50 |
| 4% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ | 100 | 89 50 | 90 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 100 | 98 50 | 99 — |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg „ | 100 | — — | — — |
| $4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ | 100 | — — | — — |
| 4% „ „ „ „ „ | 100 | 93 15 | 93 35 |

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE

| | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za złr. | 1 | 96 75 | 97 25 |
| 5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ | 10 | 104 50 | 105 25 |
| $4\frac{1}{2}$% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ | 100 | 98 50 | 98 75 |
| 5% Kosz.-Bogum na 200 złr. „ „ | 100 | 98 10 | 98 40 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ | 100 | 95 50 | 96 — |
| 5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. | 100 | 94 60 | 94 90 |
| 5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ | 100 | 69 25 | 69 75 |
| 5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ | 100 | 100 25 | 100 50 |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ | 100 | 91 80 | 92 20 |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę | 1 | 137 40 | 137 70 |
| 5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ | 100 | 94 75 | 95 — |
| 5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. | 100 | 91 20 | 91 50 |

LOSY

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „ | 172 50 | 173 — |
| Klary na 40 złr m. k. „ | 37 50 | 38 — |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „ | 109 50 | 110 — |
| Insbruck na 20 złr. w. a. „ | 21 — | 21 50 |
| Keglewich na [illegible]0 złr. m. k. „ | 17 50 | 18 50 |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. „ | 19 — | 20 — |
| Lubiańskie na 20 złr. w. a. „ | 23 — | 24 — |
| Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ | 38 — | 40 — |
| Palfy na 40 złr. m. k. „ | 35 50 | 36 50 |
| Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ | 1[illegible] — | 12 25 |
| Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ | 6 30 | 6 50 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. „ | 19 — | 19 50 |
| Salm na 40 złr. m. k. „ | 52 50 | 53 50 |
| Salcburgskie na 20 złr. w. a. „ | 22 75 | 23 25 |
| St. Genois na 40 złr. m. k. „ | 49 — | 49 50 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ | 23 50 | 24 — |
| $4\frac{1}{2}$% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ | 126 — | 127 — |
| 4% „ na 50 złr. w. a. „ | 64 50 | 65 — |
| Waldstein na 20 złr. m. k. „ | 27 25 | 27 25 |
| Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ | 36 — | 37 — |

AKCYE BANKOWE.

| | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| 5% Anglobank na 120 złr. | 107 25 | 107 75 |
| 5 „ Bankverein Wiener na 100 złr. | 103 80 | 104 10 |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 282 20 | 282 50 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr. | 280 20 | 280 55 |
| 5 „ Länderbank na 100 złr. | 107 60 | 108 — |
| 5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr. | 836 — | 83[illegible] — |
| 5 „ Unionbank na 100 złr. | 107 30 | 107 6[illegible] |

AKCYE KOLEJOWE.

| | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| 5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr. | 166 25 | 166 50 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „ | 2478 — | 2484 — |
| 5 „ Franciszka Józefa na 200 „ | 200 75 | 201 50 |
| 5 „ Karola Ludwika na 210 „ | 285 — | 2[illegible]5 50 |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „ | 143 75 | 144 25 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 | 167 50 | 168 — |
| 5 „ Rudolfa na 200 | 174 25 | 174 50 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie na 200 | 164 — | 164 25 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 311 40 | 311 70 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) na 200 | 139 60 | 140 — |

WALUTY.

| | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| Dukaty pełno ważne za sztukę | 5 71 | 5 73 |
| 20-to Frankówki „ „ | 9 57 | 9 58 |
| 20-to Markówka „ „ | 11 82 | 11 84 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 86 | 9 88 |
| Funty szterlingi „ „ | 12 02 | 12 07 |
| Tureckie liry złote „ „ | 10 90 | 10 93 |
| Banknoty włoskie „ „ | 47 90 | 48 — |
| Ruble papierowe „ 100 „ | 117 50 | 118 — |

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.